

DPLATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

OSTATNIE WIADOMOŚCI GRODZIENSKIE

Rok II.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr. 53

Sprawa strajku węglowego na plenum Sejmu

Na plenum Sejmu zgłoszona ma być przez kluby robotnicze interpelacja w sprawie trwającego strajku w Zagłębiach: Dąbrowskim i Krakowskim. Klu by zwróca się z zapytaniem w sprawie sytuacji na terenach objętych strajkiem i środków podjętych dla jego likwidacji.

Wniosek o wydanie postę Dzyducha sądom

Wobec złożenia skarg do prokuratury na postę Dzyducha przez osoby poszkodowane w „transzakcjach waloryzacyjnych” zgłoszony ma być wniosek Sejmowi o wydanie postę Dzyducha sądom celem pociągnięcia go do odpowiedzialności karnej.

Mordercy 40 osób na ławie oskarżonych

W warszawskim sądzie apela cyjnym rozpocznie się w dniu 7 marca proces 10 bandytów, którzy grasując na terenie całej Pol ski, dokonali 40 morderd i niezliczonej ilości rabunków. Oskarżeni Bidziński i Wyszkowski skazani byli przez sąd w Łomży na karę śmierci, ich towarzysze zaś na kary dożywotniego więzienia.

Uciekinierzy z Sowietów

Według oficjalnych danych, z Sowietów do Polski uciekło w m styczniu 29 osób. Są to przeważnie wieścianie z pogranicznych powiatów, którzy umieszczeni zo stali w obozach koncentracyjnych.

100 domów na sprzedaż w stolicy

W ostatnich miesiącach nastąpił znaczny spadek cen nieruchomości w Warszawie, do czego w znacznym stopniu przyczyniają się masowe licytacje z powodu za legających rat Towarzystwa Kredy towego. W najbliższej kolejce licytacji wystawionym będzie na sprzedaż blisko 100 domów, wśród których znajdują się najpiękniejsze kamienice w stolicy.

Jeszcze o Ciunkiewiczowej

Sensacyjna sprawa Ciunkiewi czowej nie przestaje budzić zainteresowanie. W sobotę bawił w Krakowie przedstawiciel T-wa Asekuracyjnego „Lloyd” (Pa ryż), Maddox, który został przesłuchany przez sędziego śledczego dr. Waterka. Przesłuchanie trwało 8 godzin. Maddox podał szczegółowy wykaz rzeczy, ubezpieczonych przez Ciunkiewiczową i wysokość sumy asekuracyjnej.

„Pod klątwą grzechu i obłędu”

to wstrząsająca historia dziecka obłąkanej matki i niewiadomego oca. Przeczytaj o tej prawdziwej tragedji w Nr. 8 (24) „WIADOMOŚCI KOBIECYCH”
Cena 10 gr.

Strajk i groźba redukcji w Zagłębiu Dąbrowskim i Krakowskim

Strajk w Zagłębiu Dąbrowskim trwa nadal. Dn. 20 b. m. strajkowali górnicy 7-miu kopalń. Na pozostałych 12 ogłoszono świętówki. Do strajku przyłączyli się robotnicy fabryki maszyn w Niwce, oraz górnicy kopalni „Wiktor”. W Zagłębiu Krakowskim pracuje jedynie kopalnia „Zbyszek”.

Dyrekcja kopalni ks. Pszczyńskiego zgłosiła do komisarza de mobilizacyjnego wniosek, o redukcję, w swych kopalniach, 624 robotników; również huta „Pokoju” zwalnia około 200 pracowników.

ZZZ. wystosował w dniu dzisiejszym, do p. premiera Prystora memoriał w związku z sytu-

acją w Zagłębiu Dąbrowskim. Memoriał ten domaga się m. in. nemi mianowania nadzwyczajnego komisarza rządowego do kontroli nad całą gospodarką węglową, następnie obniżenia pensji dyrektorskich, zniesienia różnorodnych nadbudówek organizacyjnych w przemyśle a m. innymi Rady Zjazdu.

Okropny opis bitwy Chińczyków z Japończykami

Korespondent Reutera, który posuwał się naprzód z armją japońską, podaje opis bitwy, która trwała przez cały dzień wczorajszy między Chińczykami, a Japończykami.

ATAK BOMBOWY

Wczesnym rankiem aeroplany japońskie rozpoczęły atak bombowy na Kiangwan, jednocześnie ukazała się wielka krwa wa łuna. Korespondent Reutera

widział, jak pociski japońskie wybuchaly poza Kiangwan.

CHINCZYCY BRONIA SIĘ ROZPACZLIWIE

Pięć tysięcy żołnierzy japońskich, popartych ogniem ciężkiej artylerji, posunęło się naprzód o 8 kilometrów. Żołnierze chińscy mimo rozpaczliwego oporu i wielkiej pogardy dla śmierci, ustępowali ze swych pozycji krok za krokiem.

Potworna zemsta „pokrzywdzonego” meża Dwoma strzałami zabił arcybiskupa

MADRYT. Ofiarą potwornej zemsty padł w dniu wczorajszym arcybiskup Pamplony msr. Seminario. Gdy do stojniak kościoła opuszczał świątynię podbiegł do niego nagle jakiś jegomość w średnim wieku i dobywszy rewolweru, strzelił kilkakrotnie. Strzały były celne: arcybiskup ugodzony w głowę i pierś padł na bruk, brocząc krwią.

Huk wystrzału wywołał zro-

zumiałe poruszenie na ulicy. Przechodnie w panicznym strachu poczeli się kryć w bramach. Dopiero jeden ze śmielszych podbiegł do zbrodniarza i zrzęcznym ruchem wyrwał mu z ręki dymiący jeszcze rewolwer. Wkrótce potem na miejsce wstrząsającej zbrodni przybyły władze policyjne i lekarz.

Po doraźnym opatunku arcybiskupa przewieziono w stanie beznadziejnym do szpitala,

gdzie po upływie godziny zmarł. Zbrodniarza aresztowano. Skuto go w kajdany i odwieziono do gmachu policji, gdzie natychmiast został zbadany.

Jak się okazuje zbrodniarzem jest niejaki Galrete, bogaty przemysłowiec. Z zeznań jego wynika, że postanowił zemścić się na arcybiskupie za załatwienie jego podania o rozwód na korzyść żony.

Matka zamordowała swe dziecko

WIEN, (tel. wł.) Funkcjonariusze kobiejowi dokonali wczoraj w magazynie — przechowywalni, przerażającego odkrycia: Oto po otwarciu dwóch kufrów, znaleziono w jednym główkę małego dziecka, a w drugim — resztę części ciała.

Według przeprowadzonego śledztwa kufrы zostały pozostawione w dniu 13 lutego przez jakąś kobietę. Oględziny kufrы ujawniły list, z treści którego wynika, że tajemnicza kobieta ma zamiar popełnić samobójstwo. Po upływie kilku godzin

udało się ustalić, że zbrodniarką jest 22-letnia Anna Kirchmayer, mieszkanka jednego z miast Górnej Austrii. Po aresztowaniu K. przyznała się do winy, tłumacząc się, że do okropnego czynu popchnął ją głód.

Wstrząsający dramat w dowództwie 32 p. p. (Modlin) Porucznik postrzelił ciężko majora, poczem sam targnął się na życie

Lotem błyskawicy rozeszła się wczoraj w Warszawie wiadomość, że w dowództwie 32 p. p. w Modlinie rozegrało się dramatyczne zajście.

Według zebranych przez nas informacji sprawa przedstawia się w sposób następujący:

U dowódcy pułku, pik. Gabriśy stanął do raportu karne go na jakies przewinienie porucznik Wolański. Treść rozmowy jest nieznana, ale w momencie gdy pik. wydał decyzję, porucznik W. zaprotestował w ostrej formie i zasalutowawszy, opuścił kancelarię.

Za Wolańskim pobiegł obecny przy rozmowie mjr. Branowski, który głośno wezwał oddalającego się do powrotu, do kancelarii dowódcy pułku.

W odpowiedzi na wezwanie, por. Wolański błyskawicznie odwrócił się, wyciągnął rewolwer i oddał kilka strzałów. Godzony w rękę i nogę, mjr. B. zwałił się na podłogę. Ujrzawszy, iż mjr. B. broczy krwią, por. Wolański skierował rewolwer w swoją stronę.

Przypadkowo przechodzący ficer tegoż pułku, por. Kossowski, usłował wytrącić broń Wo-

łańskiemu. Było już jednak za późno, gdyż W. zdolał wystrzelić, raniąc się w głowę.

Obydwaj ranni oficerowie: mjr. Branowski i por. Wolański zostali przewiezieni do szpitala wojskowego w Warszawie. Stan por. W. jest szczególnie niebezpieczny, grozi mu bowiem utrata wzroku.

Na miejsce straszliwego dramatu zjechały władze wojskowe śledcze, które wszczęły energiczne dochodzenie. Okoliczności zajścia i podłożę narkie okryte są tajemnicą.

SKRÓTY

W Genewie (Szwajcaria) związki akademickie urządziły szereg manifestacji na rzecz powołania go rozbrojenia. W dyskusji ogólnej na Konferencji Rozbrojeniowej mówcy opowiadali się za polską propozycją rozbrojenia.

Na Bałtyku i w Gdyni panuje silna burza. Wiatr zerwał połączenia telefoniczne między innymi z Helmem.

Dotychczasowe rezultaty obliczeń wyborów powszechnych w Irlandji przedstawiają się następująco: Na 136 mandatów partja republikańska de Valery 66 mandatów, dotychczasowa partja rządowa 49, niezależni 12, Labour Party 9.

Irlandzka Labour Party odegra zatem rolę zbawczego czynnika, który uchroni Wielką Brytanię przed ewentualnością konstytucyjnego zerwania przez Valere węzłów łączących Irlandję z Wielką Brytanią.

Nowy rząd we Francji, utworzony przez Tardieu, został zatwierdzony przez Prezydenta Republiki, Doumera.

Prezsem rady ministrów i ministrem spraw zagr. został Tardieu, ministrem skarbu — Flaudin, ministrem oświaty Laval.

Dwaj oszuści „nabrali” 500 chłopów

CZESTOCHOWA, (tel. wł.). — Wczoraj w godzinach popołudniowych na stacji Teklinów, pod Częstochową zebrał się z okolicznych wsi tłum wieścian, liczący około 500 osób. Zapytani o tak liczne przybycie odrzekli, że zostali zaangażowani do robót polnych, przez jakiegoś „towarzystwo rolne” z Poznania.

Po pewnym czasie na stacji zjawili się trzech elegancko ubranych jegomości, którzy od każdego wieśniaka pobierali „na koszt ta przejazdu” po 10 zł. Wszystko to wydalo się podejrzane zawiadowcy stacji, który wezwał policję. Trzej panowie okazali się zwykłymi oszustami. Wieśniakom zwrócono gotówkę, „parów” zapakowano do kryminalu. Oszustami są St. Przybylski i M. Pawlak.

Zarabiał siekierą piekarza

GRODNO, (PAT). — Widownia strasznej zbrodni było wczoraj miasteczko Jezory w pow. grodzieskim. Około 3 w nocy wszedł do piekarni miejscowej złodziej, który widząc, że jest zauważony przez właściciela piekarni, rzucił się na niego z siekierą, zadając mu trzy śmiertelne rany głowy i szyi. Jako podejrzany o dokonanie tej zbrodni policja aresztowała Aleksandra Zelaźniaka, którego żona zabitego rozpoznała jako sprawcę napadu. Zelaźniak stanę prawdopodobnie przed sądem doraźnym.

Podróżuj samolotem



P. L. „Lot”

W gorącą noc

Młodość wiejskiego uwodziciela wpłynęła łagodząco na wymiar kary

Pani Franciszka S. była na zabawie u swej siostry Józefy Mirturskiej we wsi Kawęczyn. Na zabawie tej był również i Józef Bogdalski. Około północy, kiedy goście zaczęli się rozchodzić, wyszła w towarzystwie kuzyna. Podażył za nią Bogdalski, chcąc odprowadzić do domu, lecz nie zgodziła się. Bogdalski odszedł sobie z kwitkiem, a S. znalazłszy się na szosie, po pożegnaniu kuzyna, sama udała się do swego domu w Kawęczynie.

W trakcie otwierania drzwi wyskoczył zniemka z za domu Bogdalski, chwycił S. w pół i za cięgnał wystraszoną za stodołę na barłóg, domagając się aby mu była powolna. Gdy S. na pro pozycję nie przystała, szarpnął się z nią i nie zważając na jej krzyki, drapanie paznokciami po twarzy, uzyskał przewagę siły i zrobił swoje. Później nie pozwalając zniewolonej wstać, bił ją po twarzy, gniótł kolanami i jeszcze raz powtórnie ją zdobył.

Nazajutrz S. opowiedziała o wszystkim swej siostrze, zameldowała policji i poddała się oględzinom lekarskim, które wykazały na jej ciele cały szereg siniaków i zadrapań.

Gdy przyszło do zdawania rachunków z gorącej nocy, Bogdalski zadziwił wszystkich sensacyjnością tłumaczenia. Oświadczył, że S. jest jego kochanką i że owej nocy rzeczywiście tak było, lecz za jej zgodą. Bogdalski opowiadał nawet o większej ilości wypadków, niż podawała S. Mieli więc cichaczem ulotnić się jeszcze z zabawy u stodoły, a później poszedł do S. Tam ją usłyszeć od niej, że zrywa z nim, wówczas w złości pobił ją i pokopał.

Te zastanawiające zeznanie, wydawało się na pierwszy rzut oka nieprawdopodobnym, choćby z tego względu, że gdyby S. istotnie była kochanką Bogdalskiego, to fakt ten nie mógłby pozostać w ukryciu w małej wiosce Kawęczyn. Tymczasem właścicielka nie z tego o S. nie słyszeła i stwierdziła, że cieszy się dobitną opinią.

Wskazani przez Bogdalskiego ludzie, którzy mieli stwierdzić, że S. od dłuższego czasu jest jego kochanką, nic w tym względzie powiedzieć nie umieli. Tylko otec jej zeznał, że Bogdalski był z S. w zażyłych stosunkach, ale jakiego rodzaju, starszek też nie wiedział.

A tymczasem przeciwko Bogdalskiemu przemasowały wnioski, że jeśli S. była jego kochanką, to przyjęłaby go w mieszkaniu, a nie za stodołą na barłóg i nie krzyczała przeraźliwie o pomoc, co słyszeli sąsiedzi.

Sąd okręgowy uznał więc wiarygodność zeznań Bogdalskiego za udowodnioną i poczytując mu młody wiek za jedyną okoliczność łagodzącą, wydał wyrok skazujący na rok więzienia.

DANIEL BACHRACH.

Śladami przestępców

Sensacyjne pamiętniki

b. aspiranta Warszawskiego Urzędu Śledczego

Z tajników arystokracji

Zeznanie jego zgadzało się w zupełności z zeznaniem złożonym poprzednio przez kamerdynera. W toku jednak drobiazgowego badania dowiedziałem się od niego o bardzo ciekawym szczególe, który zdawał się rzucać pewne światło na tajemnicze morderstwo.

Jak z słów jego wynikało, odwoził on codziennie księcia do poselstwa i był dwukrotnie świadkiem, jak przed bramą poselstwa do księcia zwracał się jakiś Rosjanin, któremu książę dawał wsparcie. Nie było w tem nic dziwnego, gdyż zwykle przed poselstwem zebracy oczekiwali na członków poselstwa i otrzymywali od nich datki, ale ów stangret był świadkiem sceny, kiedy książę rozgniewany odmówił owemu Rosjaninowi wsparcia, mówiąc, by wreszcie poszukiwał sobie pracy.

Co między sobą mówili stangret nie słyszał, zauważył tylko, jak książę wyjął z kieszeni, od kamizelki złotą monetę i wręczając ją owemu człowiekowi, podniesionym głosem powiedział:

— Ostatni raz wam coś daję i nie wściecie się więcej tu przychodzić! — Poczem szybkim krokiem wszedł na schody do ambasady.

— Zauważyłem wtedy ironiczny uśmiech na twarzy nieznanego, kiedy schował pieniądze do kieszeni i dosłyszałem, jak mruczał pod nosem: „Nie będzie to ostatni raz”, poczem wolnym krokiem wyszedł na ulicę.

— To ciekawe. Czy moglibyście mi dokładnie opisać, jak ten człowiek wyglądał i jak był ubrany?

— Przypominam go sobie bardzo dobrze. Był to mężczyzna lat około pięćdziesięciu, z czarną nieco szpakowatą bródką. Ubrany był biednie. Miał granatowe palto i miękki szary kapelusz. Gdybym go zobaczył, w tej chwili poznałbym go — dodał.

— I od tego czasu człowiek ten więcej się nie pokazał? — zapytałem.

— Owszem. Przed kilkoma dniami książę zwołał mnie wieczerą, mówiąc, że nie będzie mnie już potrzebował i wobec ładnej pogody pójdzie piechotą. Kiedy wychodziłem tylnym wyjściem z pałacyku, zauważyłem owego człowieka stojącego naprosto pałacu i ukrytego za rogiem. Byłem ciekaw, czy otrzyma znowu cośkolwiek od księcia i schowałem się w sieni. Zresztą chciałem być w pobliżu, gdyby doszło do jakiejś awantury, przypomniałem sobie bowiem jego pogroźki w poselstwie. Po upływie mniej więcej kwadransa, książę wyszedł z pałacu. Wtedy ów czło-

wiek podbiegł do księcia i, zdejmując kapelusz, mówił coś płaczącym głosem, lecz co mówił nie mogłem dosłyszeć, byłem bowiem zbyt od niego oddalony, a obawiałem się podejść bliżej, ażeby mnie książę nie zauważył.

— I co było dalej? — pytałem zainteresowanych. — Czy książę dał się przebłagać i wręczył mu raz jeszcze jałmużnę? — Tego panu powiedzieć nie mogę, gdyż nie widziałem. Wezszli bowiem razem z powrotem do pałacu.

— Jakto książę zaprowadził owego żebraka do swego domu? — zapytałem zdziwiony.

— Tak jest. I co najdziwniejsze, że bawił tam około pół godziny. Przyznam się panu, że stałem na ulicy i czekałem, co będzie dalej. Dopiero po upływie przeszło pół godziny zauważyłem tego człowieka, wychodzącego z bramy. Widocznie otrzymał od księcia pieniądze, był bowiem bardzo zadowolony i pogwizdując udał się do pierwszego z brzegu „public house” (szynku). Chciałem wejść za nim i dowiedzieć się, co to za jeden, ale w końcu pomyślałem sobie, że mnie to nie nie obchodzi. Zresztą obawiałem się, by książę nie dowiedział się, że wtrącam się do jego spraw i poszedłem swoją drogą. To jest wszystko, co panu mogę powiedzieć.

— Wielka szkoda, że go pan nie zaobserwował, niewykluczone bowiem jest, a raczej pewne, że znalazł swe palce w dokonaniem morderstwa. Niech mi pan przynajmniej powie, czy go pan pozna o ile by go pan zobaczył?

— Co do tego nie mam żadnych wątpliwości, poznał go natychmiast. Ale zapomniałem jeszcze dodać, że po owej wizycie książę bardzo stracił na humorze. Stał się jakiś niespokojny i opryskliwy.

— Dziękuję panu bardzo za udzielone mi wiadomości. Ale jeszcze jedno, czy wspominał pan komukolwiek o swoich spostrzeżeniach?

— Mówiłem tylko o tem kamerdynerowi księcia, ale on mnie odfuknął i powiedział, ażebym się nie wtrącał nie do swoich interesów i, o ile nie chcę stracić miejsca, to żebym nikomu o tem nie mówił i nie robił plotek.

— Doskonale. Niech pan zatem nie wspomina o naszej rozmowie, nawet kamerdynerowi księcia. Poda mi pan również swój adres, ażebym mógł pana w każdej chwili odnaleźć. Mam nadzieję, że uda mi się odszukać tego człowieka a wtedy będzie pana potrzebował celem dokonania konfrontacji.

— Kuba przyszedł do Malwiny. Kuba kocha Malwinę. — Malwina, bądź moją — szepcze namiętnie Kuba — ja cię Kocham! Ja cię Kocham do można oszaleć!

— Ja jestem uczciwa dziewczyna — broni się Malwina.

— Kto mówi, że nie? Kocham cię dlatego, że jesteś uczciwa!

— To poco mnie namawiasz do grzechu?

— Dlatego, że cię Kocham... Malwina, bądź moją! Wiesz, że jestem bogaty. Wszystko złożę u twych stóp, dam ci wszystko co zechcesz!

— Och, Kuba!..

— Ja cię obsypię złotem, ja cię obsypię brylantami!..

— Kuba!..

— Wszystko, wszystko dla ciebie! Rybiego mięka ci nie zabraknie!

— Chciałeś pewno powiedzieć — piasęgo.

— Wolisz piasę? Niech będzie piasę. Ale bądź moją... — Kuba, ty mnie kusisz!..

— Ja cię kuszę, ja cię muszę! Malwina! Ty się będziesz u mnie kąpać w kwiatowej wodzie Pulsa!

— Iii...

— To ci nie wystarczy? Będziesz się kąpać w samym Pulsie! Malwina! Nie lam mi serca! Ja mam majątek. Ale co mi po majątku, kiedy ty mi odmaszysz! Pieniądz to jest marność! Jak ja Kocham kobietę, to ja się szastam z pieniędzmi!

— Kuba! Jak ty pięknie mówisz!

— Malwina! Wszystko jestem gotów oddać dla ciebie! Sklep, dom, kasę!..

— Kuba! Nie mów tak, bo ulegnę!..

— Ulegnij, ulegnij, ty moja legatko, moja, moja, moja...

Malwina uległa...

— Kuba, już uciekasz?

— Muszę! Patrz jest już za 5 minut wpół do 11-ej!.. Psiakrew, gdzie jest mój szalik? Jak się złowię! Śpieszy to nic nie może znaleźć!..

— Kuba w takiej chwili odchodzisz?! W takiej chwili zostawiasz mnie samą?!

— Muszę! Oj! Już za 3 minuty wpół do 11-tej! Gdzie moje rękawiczki, do cholery?!

— Kuba, nie odchodź!

— Jutro przyjdę znowu. Ale teraz nie mam ani chwili czasu!

— Kuba! Co się stało?! Zostań przy mnie choć jeszcze parę minut!

— Zwarjowałeś? Za 2 minuty...

Wesoły Kacik

DLA CIEBIE WSZYSTKO



Kuba przyszedł do Malwiny. Kuba kocha Malwinę.

— Malwina, bądź moją — szepcze namiętnie Kuba — ja cię Kocham! Ja cię Kocham do można oszaleć!

— Ja jestem uczciwa dziewczyna — broni się Malwina.

— Kto mówi, że nie? Kocham cię dlatego, że jesteś uczciwa!

— To poco mnie namawiasz do grzechu?

— Dlatego, że cię Kocham... Malwina, bądź moją! Wiesz, że jestem bogaty. Wszystko złożę u twych stóp, dam ci wszystko co zechcesz!

— Och, Kuba!..

— Ja cię obsypię złotem, ja cię obsypię brylantami!..

— Kuba!..

— Wszystko, wszystko dla ciebie! Rybiego mięka ci nie zabraknie!

— Chciałeś pewno powiedzieć — piasęgo.

— Wolisz piasę? Niech będzie piasę. Ale bądź moją... — Kuba, ty mnie kusisz!..

— Ja cię kuszę, ja cię muszę! Malwina! Ty się będziesz u mnie kąpać w kwiatowej wodzie Pulsa!

— Iii...

— To ci nie wystarczy? Będziesz się kąpać w samym Pulsie! Malwina! Nie lam mi serca! Ja mam majątek. Ale co mi po majątku, kiedy ty mi odmaszysz! Pieniądz to jest marność! Jak ja Kocham kobietę, to ja się szastam z pieniędzmi!

— Kuba! Jak ty pięknie mówisz!

— Malwina! Wszystko jestem gotów oddać dla ciebie! Sklep, dom, kasę!..

— Kuba! Nie mów tak, bo ulegnę!..

— Ulegnij, ulegnij, ty moja legatko, moja, moja, moja...

Malwina uległa...

— Kuba, już uciekasz?

— Muszę! Patrz jest już za 5 minut wpół do 11-ej!.. Psiakrew, gdzie jest mój szalik? Jak się złowię! Śpieszy to nic nie może znaleźć!..

— Kuba w takiej chwili odchodzisz?! W takiej chwili zostawiasz mnie samą?!

— Muszę! Oj! Już za 3 minuty wpół do 11-tej! Gdzie moje rękawiczki, do cholery?!

— Kuba, nie odchodź!

— Jutro przyjdę znowu. Ale teraz nie mam ani chwili czasu!

— Kuba! Co się stało?! Zostań przy mnie choć jeszcze parę minut!

— Zwarjowałeś? Za 2 minuty...

Smutny urzędnik

I wy, mnie pytacie z pijanym halasem, czy czasem na dobre już nie zwarjowałem?..

— O, nie! Ja tylko plakałem nad swym nędznym losem!..

A wy, z patosem, z dziwną sjadliwością — nieszczęściem

mojem zabawić się chcecie?

O wy co nie wiecie, jak ja cierpię srodzej!

!e na mej drodze cerni i kam eni!..

— Słuchajcie wy, pozbawieni serc i sumienia!

Dla was są obce męki i cierpienia, głodującego w nędzy urzędnika!

— Współczuć a nie chcą! Do waszych serc ono nie przenika!..

Servus.

RADJO

11.45 Przegląd Prasy. 11.58 Sygnał czasu. 12.10 Płyty gramofonowe. 13.15 Komunikaty gospodarcze. 13.40 Pogadanka rolnicza. 13.55 Muzyka. 14.00 Pogadanka rolnicza. 14.15 Muzyka. 14.20 Odczyt rolniczy. 14.50 Orkiestra hawajska (płyty). 15.15 Przegląd komunikacyjny. 15.25 Odczyt dla nauczycieli. 15.45 Główna wieczerza. 15.50 Piosenki rewijowe. 16.40 Koncert. 17.10 Odczyt. 17.35 Muzyka taneczna. 18.50 Rozmaitości. 19.15 Wiadomości rolnicze. 19.30 Wiadomości sportowe. 19.35 Koncert. 19.45 Prasowy Dziennik naukowy. 22.30 D. c. Prasowego Dziennika Rajowego. 22.35 Komunikaty. 22.40 Muzyka taneczna.

Nowy typ komizmu: Bouboule

Sądząc z publiczności, jaka w dniu premiery „Księcia Bouboule” tłumnie napelniała kinoteatr „Majestic”, wolno było przypuszczać, że film ten jest wyjątkowy. Pyszny talent aktorski łączy się tutaj z komizmem uniwersalnym, zdolnym zaspokoić wymagania zarówno arystokraty umysłu, jak i człowieka ulicy. Bouboule to już dzisiaj typ Bouboule stał się już imieniem powszechnym. Reżysero film stoi na najwyższym poziomie: technika nawiąskroś nowatorska, dzwilkowość nieposzlakowana.

Kupon

Bezpłatna pomoc prawna

wpół do 11-tej! Za 2 minuty stróż zamyka bramę! I jeżeli za raz nie wyjdę, będę musiał zapłacić 20 groszy! Rozumiesz?.. Dwa-dzieś-cia gro-szy!!! Psiakrew, gdzie są moje rękawiczki?!

Napoleon Sadek.

ROZNIKA.

On i Ona znaleźli się w wąskiej drożynie polnej. Nagle na drodze ukazał się rozwścieczony buhaj, pędzący w ich stronę. — Uciekaj! — krzyknął On. — Gdzie później znaleźli się w bezpiecznym miejscu Ona robi mu wymówki!

— Dlaczego uciekałeś, jak szalony? Przecież mówiłeś mi nie raz jeden, że dla mnie nawet śmierci spojrzysz w oczy.

— Oczywiście, najdroższa. Ale przecież byk żył jeszcze!..

MIASTO REKORDÓW.

— W Detroit są tak szybko fabrykowane samochody, że po pięciu minutach auto już jest na mieście!

— To jeszcze nic — powiada drugi. — W Chicago idzie to znacznie prędzej. W pięć minut po opuszczeniu fabryki przez samochód pierwszy przejechany przechodzień jest już w szpitalu!

— Zwarjowałeś? Za 2 minuty...

„ATLANTIC” Cmiełna 33
nowy-świat 43 p. 5.15, 7.15, 9.15

Najpotężniejszy twór techniki
i geniuszu ludzkiego!
Ceny niższe na seans 1-y i 2-gi

PLAN
W

„majestic” U NAS
nowy-świat 43 p. 6, 8, 10

KSIAŻE
BOUBOULE

w roli tytułowej:
GEORGES MILTON

Nad program: Teren działań woj.
na Wschodzie i wybrzeżu
Yam-Tse-Kiang.

Dalszy ciąg nastąpi.

NA BEZDROŻACH MIŁOŚCI

Osnuły na prawdziwym zdarzeniu dramat ze sfer arystokracji

— Ledwo Renia zdążyła się schować, gdy Bukowski stanął na progu i odrazu zapytał szorstko:

— Dlaczego drzwi nie zamknięte na klucz?

— Bo... bo... — bełkotała Genia — jeszcze nie kładłam się spać.

Wprowadził ze sobą swego psa, który czujnie weszły dookoła. Powtórzył ironicznie:

— Jeszcze ci się nie chciało spać? Może to zamierzona jutro wizyta spędza ci sen z oczu? Nie przecz: ja, zresztą, też dużo o tem myślałem. Najłatwiejszą rzeczą byłoby poprostu powiedzieć Reni, że z tych lub innych względów nie mogę narazie przyjąć jej narzeczonego. Ale postanowiłem tego nie robić. Raz kozie śmierć...

— Jak mam to rozumieć?

— Dosłownie.

Nie dodał więcej ani słowa. Odwrócił się i wyszedł, trzasnąwszy drzwiami.

Renia wysunęła się z ukrycia. Genia szepnęła:

— Najlepiej zrobisz, gdy teraz wyjdiesz. Lada chwila znów może wejść. Rozumiesz, że do przybycia Jasia nic mi nie grozi. Idź, już idź, Reniu...

Renia postanowiła wyjść, gdy wtem Genia zatrzymała ją jeszcze na chwilę, pytając:

— Ale... ale... Powiedz mi jeszcze, o jakim wyjściu dla mnie mówiłaś.

— Ucieczka...

— Niemożliwa.

— Dlaczego?

— Zaledwie zrobię krok, pies Franciszka zaszczeka, a wtedy on wyskoczy...

— Cóż więc począć? Musimy koniecznie przez te parę godzin unieszkodliwić go?

— Jego? Jakim cudem?

— Wyjdę z domu. Gdy nawet pies zaszczeka, Franciszek zobaczy, że to ja i nie będzie mnie powstrzymywał. Ja tymczasem pobiegę do doktora Turckiego. Postaram się zarazem być jak najszybciej w Małostawicach. Stamtąd już niedaleko do sądu. Odnajdziemy te same władze, które prowadziły niedys dochodzenie w sprawie zabójstwa Tyreckiego. Sprowadzę tych panów tu, aby cię ratowali. Stanie się to zanim jeszcze Jaś przyjdzie. Ale... czemu tak drżysz, biedactwo?

— Bo gdy Franciszek zobaczy z okna, kto przybywa, natychmiast zabije mnie i siebie.

Renia posmutniała na chwilę, poczem rzekła:

— Inaczej zrobimy. Władze zostawimy w uk-

ryciu. Zgłosi się tylko doktor Turcki. Powie, że chce pomówić z Franciszkiem. Może powiedziec, że mu się wózek złamał i chce go tu naprawić, poprosi o narzędzia. Franciszek zejdzie nadół, a przez ten czas... Sama rozumiesz... Wiedz, że gdy tylko usłyszysz, iż Turcki przybył, będzie to oznaczało twoje ocalenie.

— O, gdyby to było możliwe!... — westchnęła Genia.

— Z pewnością będzie możliwe! Ale w takim razie nie wolno mi już tracić ani chwili czasu. Biegnę.

Ucałowały się gorąco. Genia szepnęła:

— A co... jeżeli... już się nie zobaczymy?...

— Nie chcę wcale o tem słyszeć...

— Musisz mnie wysłuchać! To więcej, niż możliwe! Otóż, gdybyśmy się więcej nie ujrzały, wiedz, że ostatnie moje tchnienie wydam z myślą o tobie. Moja ty siostrzyczko najukochańsza, życzę ci z całego serca jak najwięcej szczęścia! Kochajcie się z Jasiem z całej siły i oby żadna chmurka nie zamroczyła wam jasnego nieba waszego szczęścia. Bądź szczęśliwa, jak na to zasługujesz. Bądź szczęśliwa, jak ja nią nigdy nie byłam. Idź teraz, moje ty wszystko, idź najukochańsza moja istoto, idź i niech cię Bóg ma w swej opiece! Bo gdyby cię choć na chwilę opuścił, jestem zgubiona...

— Nie opuści nas, Geniusiu, bądź pewna...

Wyszła, zostawiając siostrę, która zbolałymi ustami zaczęła odmawiać:

— Pod Twoją opiekę...

— Ledwo Renia zdążyła wyjść, już pies zaszczekał i ujadął bez przerwy. Renia zdążyła przeskoczyć się do swych drzwi i udawała, że niby wyszła ze swego pokoju, aby przekonać się, dlaczego pies szczeka. Po chwili nadbiegł Franciszek i zapytał:

— Chciałaś wyjść?

— Nie. Zdziwiłam się tylko, że pies wyje, więc wyjrzałam.

Odszedł i pobiegł do Geni. Znow zapytał:

— Chciałaś wyjść z pokoju?

— Nie.

— Więc dlaczego pies szczekał?

Jutro dalszy ciąg powieści p. t.

„SZUMOWINY WARSZAWY“

Ostatnie Wiadomości Sportowe

Eksport i import... piłkarzy

Wymienione w tytule słowa nawiązują się raczej przy omawianiu stosunków handlowych z innym państwem, a nie w sprawie piłkarskiej. Tytuł ten mimo woli nasuwa się, gdy się czyta niektóre pisma niemieckie. W specjalnej rubryce, zatytułowanej „Eksport i import“ nasiedzi nasi omawiają kwestje sprowadzenia graczy z innych krajów i wyjazdy rodzimych piłkarzy zagranicę. Sposób podawania informacji wskazuje na to, że zainteresowane państwa doszły wreszcie do przekonania, iż sprawy piłkarskie muszą być omawiane terminami handlowymi.

Ostatnio zawodowstwo wśród piłkarzy przybrało tego rodzaju formy, że nie należy wyrażać zdziwienia przy przyjmowaniu najbardziej niewiarygodnych wieści. Jeśli już zawodowcy stoczyli się na tyle bliskiej drogi, warto zwrócić uwagę, iż obecna sytuacja gospodarcza absolutnie nie wskazuje na to, by stosunki handlowo-piłkarskie mogły wzbudzić żywsze zainteresowanie. Kryzys, który dotknął kluby nie pozwala na kosztowne onlanianie „primadonn“, legitymujących się zdolnościami strzelców czy pomocników.

Kluby, ogarnięte żądzą zdobycia laurów a przedewszystkiem gotówki, nie zastanawiają się przez chwilę i przystępują do niebezpiecznych „interesów“, byle tylko utrzymać się na powierzchni. Podpisuje się nie weksle, wciąga się w orbitę swych działan kunców i bankierów, łudząc ich olbrzymimi zyskami. Rezultat, przynajmniej obecnie, może być jeden: plajf! Najpopularniejsze dziś słowo — bankructwo! Na tem miejscu po-

dawaliśmy już wiadomości o bankructwach klubów, które choć mały polędziny protektorów, nie ostatecznie kryzysowi. W dalszym ciągu jednak prowadzi się heroiczne boje o pozyskanie „grzywa“, to też jeszcze w tym sezonie będziemy się dowiedzieli o eksportie i imporcie piłkarzy i o nieszczęśliwych plajfach.

Kulisy sportowe
„MARNOTRAWNY“ syn, Październik II, wrócił do swego klubu, Polonii, stolecznej. Kwestja udziału Malika w barwach „Polonii“ jest dotąd niewyjaśniona.

WEDŁUG informacji, czynione są starania, by większość graczy Legji I b., którzy opuścili szeregi klubów, wrócił zpowrotem. Czy to się uda — trudno osądzić. W POCZĄTKACH marca ligowa „Polonia“ zamierza rozegrać szereg zawodów towarzyskich z warsz. klubami kl. A. Pod uwagę brane są: Skra, Marymont i Makabi.

PIŁKARSKI mistrz Polski, krakowska Garbarnia, otrzymała zaproszenie do rozegrania meczu w dn. 26 maja b. r. w

Bandyci na sportowym balu
Znany klub w Hamburgu (Niemcy), Wacker urządził w własnym lokalu bal maskowy. Gdy zabawa toczyła się w najlepsze, na salę wtroczyło 3-ech zamaskowanych bandytów i strzelając nasłup, odbiegli do kasy i zrabowali kilkadziesiąt tysięcy marek, rzucili się do ucieczki. Za bandytami pogonili

Nowa sława w tenisie
Australijski związek tenisowy zamierza wstawić do reprezentacji, która rozegra mecze o puchar Davisa, 15-letniego Mc. Garthya. Młodzieniec tenista zdobył w

Wśród znanych sportowców na całym świecie utrzymuje się zwyż czaj posiadania „mascoity“. Zaborobon ten ma już swoją tradycję. Światny tenisista Perry, uważa, że jeśli odniósł zwycięstwo nad swym groźnym rywalem Boro-

W Berlinie z Hertha mistrzem Niemiec.
O SYTUACJI finansowej w klubach świadczy fakt, iż 12 klubów krakowskich zostało zawieszonych za nieopłacenie składek.

W TYDZIEŃ po zakończeniu mistrz. pływackich Polski, które odbędą się w sierpniu w stolicy, zostanie rozegrany mecz Polska — Czochoy.

KRAZA pogłoski, że trenerem sekcji piłkarskiej Makabi ma zostać Ferencz.

BENJAMINEK kl. A. Skoda intensywnie przygotowuje się do mistrz. Drużyna ma być odpowiednio skompletowana, to też być może należy do Skoda odegrać bardzo poważną rolę.

W najbliższym czasie zostanie rozegrany na słynnym stadionie w Wimbledon (Anglia), doroczny turniej tenisowy, gromadzący na starcie najwybitniejszych zawodników świata. Organizatorzy zawodów, wobec panującej kryzysu, spodziewali się, iż tegoroczny

W najbliższym czasie zostanie rozegrany na słynnym stadionie w Wimbledon (Anglia), doroczny turniej tenisowy, gromadzący na starcie najwybitniejszych zawodników świata. Organizatorzy zawodów, wobec panującej kryzysu, spodziewali się, iż tegoroczny

Pies przyczynia się do... zwycięstw

Wśród znanych sportowców na całym świecie utrzymuje się zwyż czaj posiadania „mascoity“. Zaborobon ten ma już swoją tradycję. Światny tenisista Perry, uważa, że jeśli odniósł zwycięstwo nad swym groźnym rywalem Boro-

Z niezwykle napięciem oczekiwany jest międzypaństwowy mecz piłkarski między Niemcami a Szwajcarią, mający się rozegrać 6-go marca b. r. w Lipsku. W Szwajcarii zapowiedz meczu wywołała taką sensację, że do Związku piłkarzy napływały tysiączne

Nie wszyscy mogą być zawodowcami
W związku z wprowadzeniem zawodowstwa we Francji, sekretarz generalny Związku udzielił wywiadu, z którego wynika, że ogólna radość wśród piłkarzy jest zgoła niesłuszna. Ustanowienie profesjonalizmu ma na celu

Gdy tłum kocha swych faworytów
W najbliższym czasie zostanie rozegrany na słynnym stadionie w Wimbledon (Anglia), doroczny turniej tenisowy, gromadzący na starcie najwybitniejszych zawodników świata. Organizatorzy zawodów, wobec panującej kryzysu, spodziewali się, iż tegoroczny

Echa minionej wojny światowej
Dopiero teraz wyszło na jaw, że prezes Niemiec, Zw. Sport. dr. Halt otrzymał bezpośrednio po zakończeniu wojny światowej order „Makska Józefa“. Odmianą tego rodzaju nadawano były za niezwykłą odwagę i wa-

Wśród znanych sportowców na całym świecie utrzymuje się zwyż czaj posiadania „mascoity“. Zaborobon ten ma już swoją tradycję. Światny tenisista Perry, uważa, że jeśli odniósł zwycięstwo nad swym groźnym rywalem Boro-

tra, zawdzięcza to małemu foxterierowi, maleńkiej psinie, która w czasie meczu siedziała na trybunie. Perry ufając w szczęście psiska, pożyczą go kolegom na ważniejsze mecze.

zamówienia na bilety. W związku z powyższym na dzień przed meczem wyruszy z Szwajcarii specjalny pociąg, który zawiezie wiecieżkowców do Lipska. Na tego rodzaju luksus mogą sobie pozwolić tylko Szwajcarowie, którzy żyją w kraju o mocnej walucie.

podniesienie poziomu piłkarstwa francuskiego to też nie wszyscy zawodnicy będą przyjmowani do klubów. W ten sposób liderzy spodziewają się, iż po 2 latach Francja zacznie odgrywać przodującą rolę w Europie.

turniej, zakończy się fiaskiem. Tymczasem, gdy się ukazała za powiedz, że w turnieju wezmą udział ulubienicy Anglii, Austrii i Perry, rozpoczęła się szalona ofensywa na bilety. Podobno wkrótce nie będzie można dostać biletu wstępu.

leczność. Jak się okazuje dr. Halt, podczas jednej z bitew, jako oficer na czele 60 Bawarczyków dokonał śmiałego wypadu na pozycje nieprzyjacielskie w rezultacie biorąc do niewoli 3000 jeńców.

Wśród znanych sportowców na całym świecie utrzymuje się zwyż czaj posiadania „mascoity“. Zaborobon ten ma już swoją tradycję. Światny tenisista Perry, uważa, że jeśli odniósł zwycięstwo nad swym groźnym rywalem Boro-

LUTY

22

Poniedziałek

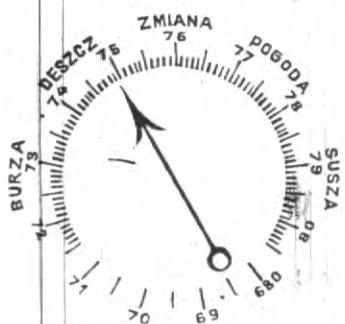
Dziś: Mgła, rzęty

Jutro: P. o tra

Wsch. słońca g. 6 m. 40

Zach. słońca g. 17 m.

Jaką będzie dziś pogoda?



Barometr wskazuje ciśnienie o 6 rano

Nocny dyżur apteki:

Dziś: Apteka Farna, Plac Batorego 8. Tel. 297.

Poświęcenie nowego sklepu „Jutrzenki”

W dniu wczorajszym o godz. 13-ej został poświęcony nowy sklep „Jutrzenki” przy ul. Objazdowej 12, który już od paru tygodni był oddany do użytku publicznego.

Poświęcenia dokonał O. Hadrian Leduchowski, franciszkanin. W uroczystości wzięli udział p. prof. Gasperski i ławnik p. K. Gutman.

Terminy matur

W bieżącym roku szkolnym egzaminy maturalne odbędą się w trzech terminach 9, 17 i 30 maja.

Zakaz używania ostrych podków

Ukazało się rozporządzenie władz o zakazie używania na drogach publicznych z twardą nawierzchnią podków u koni z wystającymi ostrymi częściami.

Zakaz ten obowiązuje na obszarze województw wschodnich a w tej liczbie i w naszym województwie od 15 kwietnia do 15 października, zaś w innych — w okresie od 1 kwietnia do 15 listopada.

Z Teatru Miejskiego

W próbach pod reż. dyr. Krowkowskiego „Szczęście od jutra” St. Kiedrzyńskiego.

Czytelnicy, uwaga!

Listy kierowane do działu: „W cztery oczy” i do „Bezpłatnej Pomocy Prawnej” prosimy adresować: — Ostatnie Wiad. Warszawa, Sienna 33, gdyż te działy prowadzi nasza centrala, dokąd skierowujemy listy w tej materii napływające

Niesamowita tajemnica piwnicy. Rozkładające się zwłoki przykute do ściany

We wsi Kuny na Wileńszczyźnie, zaginął przed kilku laty w zagadkowy sposób syn Antoniego Parnusa. Mimo poszukiwań, nikt przez dłuższy czas nie mógł się dowiedzieć co się stało z zaginionym.

Dopiero przed kilku dniami tajemnica wyszła na jaw. Stało się to w sposób następujący:

Przed miesiącem zmarł nagle Antoni Parnus i od spadkobierców zmarłego nabył jego dom niejaki Mikołaj Szczegielewicz. Nowy właściciel przeprowadził w nabytym domu

gruntowny remont.

Podczas prac w piwnicy, dokonano przejmującego zgroza odkrycia. W ciemnym i odgródnym drewnianą przegródką kacie piwnicy leżały rozkładające się zwłoki człowieka przykutego łańcuchem do ściany.

Powiadomiona o tym policja wdrożyła energiczne dochodzenie, które doprowadziło do wyjaśnienia tajemnicy. Ustalono, że jest to ciało zaginionego przed laty umysłowo-chorego syna Antoniego Parnusa — 24-letniego Adama, którego ojciec w celu izolowania od otoczenia,

ponieważ był jakoby niebezpieczny, zamknął w piwnicy i przykuł do ściany. A zrobił to w takiej tajemnicy, że nikt, prócz niego o tem nie wiedział.

Ponieważ stary Parnus zmarł śmiercią nagłą, zabrał ze sobą do grobu i straszną swą tajemnicę.

Pozostawiony na pastwę losu, przykuty do ściany, młodzieniec, jak przypuszczać należy daremnie usiłował uwolnić się z trzymających go łańcuchów i zmarł wśród ogromnych męczarni — śmiercią głodową.

Występ nożowników przy ulicy Mostowej

W dniu wczorajszym o godz. 1 ppół. na ulicy Mostowej przeciw Aresztu Garnizonowego doszło do bezczelnego napadu pijanych nożowników. Alkohol do tego stopnia obezwładnił awanturników, że jechali doróżką. Wtem jeden z nich zauważył przechodzących chodnikiem wrogów swych Normantowicza Antoniego zam. na Nowej Kolonji i Saleja Aleksandra, zam. przy ul. Podolnej. Wskoczył ze sanek uderzeniem łaski powalił na ziemię

Normantowicza następnie nożem zadał mu parę pchnięć, a wojskowym bagnetem usiłował ofiarę dobić. Zadałby mu niechybnie śmierć, gdyby nie interwencja sierżanta z K.O.P., który napastnika pohamował. Zbój widząc gromadzącą się publiczność i słysząc alarmowanie policji zbiegł w kierunku Siennego Rynku. Przed pościgiem policji usiłował skryć się w bramie, gdzie stojącego na przeskodzie przchodnia ugodził nożem, nie skaleczył go

jednak, tylko podarł mu płaszcz. W tym momencie ujęła go policja i odprowadziła do II Komisariatu.

Tymczasem dookoła ranego Normantowicza zgromadziły się tłumy publiczności, bo właśnie ludzie wracali po nabożeństwie z kościołów Farnego i Pobernardyńskiego. Znajomi odnieśli pokaleczonego do Kasy Chorych gdzie po udzieleniu pierwszej pomocy sanitarnej odwieziono go do Szpitala Miejskiego.

Ogromna pożoga we wsi Jankowicze**Dwadzieścia rodzin pogorzalców**

We wsi Jankowicze gm. kudełskiej wybuchł nagły pożar. Ogień powstał w zabudowaniach Jana Piotrowicza. Wobec późnej pory oraz zamarzniętych studzien nie można było szybko dostarczyć wody, wobec czego ogień rozszarzył się

z błyskawiczną szybkością obejmując połowę wsi. Po 4 godzinnej uciążliwej akcji ratunkowej pomocy straży ogniowych przybyłych z sąsiednich wsi pożar zdołano dopiero nad ranem zlokalizować.

Pastwą płomieni padło 19

domów mieszkalnych i 9 stodół ze zbożem.

Straty wynoszą przeszło 100 tys. zł.

Policja prowadzi dochodzenie celem ustalenia powodu pożaru.

Bujny żywot fałszywego sędziego śledczego

Jak już podawaliśmy w Brasławiu aresztowano rzekomego Butryma, sędziego śledczego, który okazał się oszustem o prawdziwym nazwisku Piotrowicza.

Dowiadujemy licznych szczegółów z życia sprytnego aferyzisty. Okazało się, że Piotrowicz ma zaledwie cztery klasy gimnazjalne skończone, karierę zaś swoją rozpoczął dzięki posiadaniu pięknego charakteru pisma, wskutek czego dostał się jako pisarz do kurji biskupiej w Kownie. Nie popasał jednak długo na tej posadzie i

dorwawszy się 20.000 litów, ukradł je, zabierając nadto parę koni i powóz, którym uciekł do Polski.

W niedługim czasie Piotrowicz objął stanowisko sędziego śledczego w Nowogródku, wsławił się w tem nieście orgjami pijackimi i erotycznymi, które wreszcie doprowadziły do skandalu i dymisji.

O niezwyklej zdolności Piotrowicza do zmieniania swego wyglądu świadczy fakt, iż w Brasławiu przebywa były jego przełożony w kurji biskupiej w Kownie, obecnie proboszcz bra-

clawski, u którego Piotrowicz często bywał na kartach, który mimo częstego obcowania z oszustem, nie poznał go.

Oszust siedzi obecnie w więzieniu śledczym w Wilnie na Łukiszkach gdzie kompletuje się jego kryminalna „biografia”.

Kradzież w piekarni

Na piekarzy ul. Listowskiego padł strach. Jednej nocy okradziono piekarnię Krawca, następnej J. Tropa pod nr. 15.

W ostatnim wypadku piekarz, jak opowiada, wiedział o tem, że złodzieje chodzą, więc kilkakrotnie oglądał okienice, drzwi i zamki.

W krytycznym dniu (w piątek handel nie dopisał, mnóstwo „chaly”, miodowników i delikatniejszego pieczywa, przygotowanego na szabas pozostała nie rozprzedana. Wszystko to padło łupem nieznanego złodzieja, którzy przez wyważenie tylnych drzwi dostali się do wnętrza.

Ogółem strat wyrządzili na 300 zł.

Niefortunny skok z pociągu

Na stacji kolejowej w Wolkowysku podczas wyskakiwania z pociągu 18-letnia Józefa Murawczykowna uderzyła się twarzą o podmurowanie wjazdowe. Uderzenie było tak gwałtowne, że Murawczykowna straciła przytomność doznając potłuczeń twarzy.

Ćwiartka wołu

Kto miał taki ogromny apetyt na mięso w poście nie wiadomo, dość, że Kamińskiemu Izraelowi przy ul. Szkolnej 6 nieznanym sprawca skradł własnie ćwierć wołu, wartości 50 złotych.

Wandalizm w młodym lesie

Niewielki kawał lasu jest dla rolnika w tych czasach całą nadzieją, bo zawsze codziennie zawiezie furę drzewa na targ grodzieński i ma kilka złotych.

Ozdoba lasu Bernatowicza Michała, mieszkańca pobliskiej Gnojnicy było kilkadziesiąt młodych debaczków, z których płon zbieraliby jego wnukowie, gdyby nie zła wola człowieka, który wyrąbał 24 sztuki młodych drzewek.

O dokonaniu tego czynu Bernatowicz podejrzewa Grajewskiego Zygmunta, zam. w Gnojnicy.

Ślusarz bez narzędzi

W przykłej sytuacji znalazł się ślusarz Pomeranc Abram, prowadzący swój warsztat przy ul. Mostowej, gdy pewnego dnia rano, jak zwykle wszedł do lokalu pracy, by rozpocząć codzienną harówkę. Aliści praca nie kleiła się bowiem zauważył brak narzędzi ślusarskich, które mu nieznanymi sprawcy skradli, wyrządzając strat na sumę 80 zł.

Kradzież kieszonkowa

Hryniewicz Anastazja, mieszkanka wsi Sawolówka, gm. Żydomla doniosła policji o kradzieży z kieszeni zaświadczenia wydanego przez Starostwo oraz 6 zł. gotówki przez Bukiesza Kazimierza, mieszkańca tejże wsi.

Ulubienica publiczności

Chiromantka-Astrolog

zwana

Królową Wróżek

jedyna w kraju, słuchaczka kursów chirosofji w Jenie. studj. też magji w Indiach

Przepowiada z linii rąk i kart medjumicznychDaje rady i wskazówki na wszelkie okoliczności życiowe a także jak postępować **by być kochaną.** — 8

Seansy od 11—2 i od 4—8, ul. Orzeszkowej 8, I piętro

Sean. o g. 6, 8, i 10 ¹⁵	Dźwiękowiec POLONJA Pocztowa 4	ZULA POGORZELSKA, M. FRENKIEL, WL. WALTER i in. w 1-ej polskiej 100% mówionej i śpiewnej komedji wojsk.
	Dźwiękowiec APOLLO Dominikań. 26	Ułani, ułani, CHŁOPCY MALOWANI...
	Kino PALACE Orzeszkow. 13	GENERAŁ CRACK Dzieje awanturnika, który ogniem i mieczem zdobył tron a pieśnią i spojzeniem serce kobiece w r. gl. J. Barrymore POTĘŻNY FILM ODŚLANIAJĄCY BAGNO POWOJENNYCH STOSUNKÓW pt. OFIARA OJCA w r. gl. Paweł RICHTER. Mistrzowska gra! Bogata treść!

KINO

Światowid

Brygidzka 2

pocz. seansów:

1 — 17.00,

2 — 19.30,

3 — 21.30.

Harold Llovel

w arcywesołej komedji pt.

CORAZ PRĘDZEJ

Humor — Śmiech — Sensacja

Zapewnioną przyszłość daje ukończenie Kursów Samochodowych P. Żurawskiego Mostowa 7.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Rydza-Śmigłego Nr. 6.

Redaktor przyjmie od 15—18

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu i zamiejscowa zł. 3,— przy odbiorze w administracji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetryowy: w tekście (układ 5-cio szpaltowy) 40 gr., za tekstem (układ 10-cio szpaltowy) 20 gr. Drobne 15 grossy za wiersz. dla poszukujących pracy ogłoszenie z 20 słów i złoty. Za treść ogłoszeń i termin druku redakcja nie odpowiada.

Redaktor - Wydawca: Piotr Redako.

Druk. Oleński i Recko Grodno Rydza-Śmigłego 8.